



Wszystkie części [Wstęp](#)

[Część II](#)

[Część III](#)

[Część IV](#)

W czasopiśmie [Nowy Kurier](#) wydawanym w Toronto ukazało się w latach 2010-2011 kilka artykułów autorstwa **Zenowiusza Ponarskiego**. W artykułach tych autor przedstawia sprawę Jerzego Sosnowskiego opierając się na własnych badaniach.

Poniżej część III

Jerzy Sosnowski - agent trzech wywiadów. Spojrzenie wstecz - Bohater z pod Beresteczka.

Jerzy Ksawery Franciszek Sosnowski, urodził się 4 grudnia 1896 roku we Lwowie, w rodzinie inteligenckiej, kultywującej szlacheckie tradycje Galicji, stan posiadania której jest różnie oceniany. Ojciec - Józef (Kazimierz?), inżynier elektryk z wykształcenia był przedsiębiorcą budowlanym. Nie znamy składu rodziny, a wiemy tylko, że miał brata Janusza. Członek Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, organizacji społeczno – wychowawczej powstałej we Lwowie w 1867 r. na wzór czeskiego „Sokola”. Programowo bliska endecji, przybrała charakter paramilitarny i współpracowała z organizacjami strzeleckimi orientacji

piłsudczykowskiej, odgrywając pozytywną, a w rozwoju wychowania fizycznego młodzieży i utrzymaniu polskości. W wieku osiemnastu lat ukończył z wynikiem celującym gimnazjum humanistyczne we Lwowie.

Należał do pokolenia, któremu Wielka Wojna przeszkodziła kontynuację nauki w szkole wyższej, a dalszą edukację zapewniło mu szkolnictwo wojskowe. Rzeczywistością stały się koszary wojskowe, które zajęły miejsce auli uniwersyteckich. W wojennej rzeczywistości niedoszły student poczuł się dobrze, czasu nie marnował i zdobył wszechstronne wykształcenie wojskowe.

Oto jak przebiegały wydarzenia, w wir których został wciągnięty jako młody człowiek. 22 sierpnia 1914 roku w Kielcach Józef Piłsudski wydał rozkaz do żołnierzy, o utworzeniu Legionu Polskiego. Następnego dnia Naczelną Komenda Austriacka nadała oddziałom Piłsudskiego nazwę 1 Pułku Piechoty Legionu Polskiego, do którego Sosnowski, jako ochotnik trafił w sierpniu 1914 roku. Walczył pewien czas w 3 szwadronie Władysława Bieliny – Prażmowskiego. Kiedy austriackie Naczelné Dowództwo nie zgodziło się na werbunek do Legionu Piłsudskiego, i wręcz stwierdziło, że w ogóle nie przewiduje dalszego ich rozwoju, Austriacy zaczęli przenosić legionistów do armii austro – węgierskiej, i do niej na początku grudnia 1914 r. trafił ułan od Bieliny.

I tak rozpoczęła się nowa przygoda wojenna, na którą nie narzekał. Na początku otrzymał przydział do szkoły oficerów kawalerii w Holitz. Już w maju 1915 roku został podchorążym w 1 Pułku Ułanów, gdzie został dowódcą plutonu. W kwietniu następnego roku jest już podporucznikiem. Na froncie rosyjskim służył w 1 pułku galicyjskim. Walczył mężnie i dowodem tego było pięciokrotne odznaczenie za waleczność na polu walki. Nie należy sądzić, że wszystko przebiegało na froncie wedle wzoru Szwejka. Ale prawdą jest, że dowództwo z Wiednia było nieudolne i szkodziły afery szpiegowskie, a nagminne były dezercje na rosyjską stronę, szczególnie Czechów i Słowaków.

W 1917 roku ukończył kurs dowódców broni maszynowej w m. Bruck, a później kurs pilotażu w Wiener – Naudstadt. Z publikacji H. Ćwięka, opartej na solidnej kwerendzie archiwalnej, dowiadujemy się, że po ukończeniu kursu pilotażu służył w 13 kompanii lotniczej; na front rosyjski trafił jako oficer techniczny, a na front albański jako pilot. Na służbie Cesarzowi dosłużył się stopnia porucznika, który otrzymał w listopadzie 1917 roku.

Od pierwszych dni odbudowy państwa polskiego jest w szeregach jej wojska. Od listopada

1918 r. służył jako dowódca szwadronu karabinów maszynowych 8 pułku Ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie. Pod jego sztandarem i z otoczeniem i poręcznikiem barwy strego złota, od stycznia 1919 do sierpnia 1920 roku, brał udział we wszystkich potyczkach i bitwach tegoż 8 pułku. Był okres gdy okresowo pełnił obowiązki dowódcy pułku.

„Dowodził samodzielną grupą dwóch szwadronów 8 pułku Ułanów w ataku konnym pod Wernyhorodkiem i Werbołazami. We wrześniu 1920 roku został mianowany rotmistrzem – napisał prof. Ćwiek – Do końca listopada 1920 roku służył w szwadronie zapasowym pułku, a następnie był szefem sztabu dywizji kawalerii i szefem sztabu brygady kawalerii wojsk Litwy Środkowej w Wilnie”.

W cytowanym fragmencie „Rotmistrza Sosnowskiego” (s. 85) jest nieścisłość, - Werbołazy, a nie Werbołazy, ale poważniejszą sprawą jest to, że Żeligowski marsz rozpoczął 8 października 1920 r., gdy Sosnowski był jeszcze w swym szwadronie. A może był formalnie w 8 pułku, a faktycznie już u Żeligowskiego? Albo doń dotarł później, po powstaniu Litwy Środkowej?

Należy przyznać, że przebieg jego służby wojskowej, był mniej lub więcej znany. Ale o udziale w „buncie” gen. Lucjana Żeligowskiego nie wiedziano. Józef Piłsudski na rozkaz którego gen. Żeligowski podjął rzekomy „bunt”, przydał mu jako nadzorcę bliskiego sobie, Aleksandra Prystora. Dobierał uczestników „buntu” i powierzenie Sosnowskiemu ważnych stanowisk u rokoszan nie mogło się odbyć bez aprobaty jego współpracowników lub jego samego.

Sosnowskiemu przyznano czterokrotnie ‘Krzyż Walecznych’. Został także kawalerem orderu „Virtuti Militari” przyznanym mu na wniosek dowódcy 8 pułku Ułanów, ppłk. Henryka Brzezowskiego (1879 – 1964),

Oto uzasadnienie wniosku: „Wniosek na odznaczenie orderem „Virtuti Militari” w myśl Uchwały Kapituły Tymczasowej z dn. 23. I. 20 r.; 1. Stopień - porucznik; 2. Imię i nazwisko (wyraźnie pisać) Jerzy Sosnowski; 3. Potwierdzenie nazwiska podpisem dowódcy - Brzezowski podp.; 4. Data wstąpienia do W.P. - 1 listopada 1918. Miejsce postoju, dnia 18./ 10. 1920 r. Podpis dowódcy stawiającego wniosek – Brzezowski ppłk.”. A na odwrocie:

„Szczegółowy opis czynów (świadczenia świadków w załączeniu)”;

W bitwie pod Wernigrodkiem 8/ 6 1920 r. stoi 8 pułk ułanów w ciężkim boju rozwinięty między miejscowościami Wernigrodek i Radziwiłówka, kierunek Białopole. W przedłużeniu własnego prawego skrzydła na północ. wschód od Radziwiłówki walczy 2 pułk szwoleżerów.

Po ciężkich walkach z przeważającymi siłami musi 2 p. sz. cofać się (w) wschodnim kierunku odsłaniając tym prawe skrzydło 8 p. uł. W krytycznym momencie rzuca się porucznik Sosnowski na czele swego szwad. na zbliżające się szwadrony Budzionnego i brawurową szarżą wpędza je do bagna gdzie przez ogień km zostały dziesiątkowane.

25/ 7 wysłany jako straż boczna pułku przez Dżekrwiny (?) — zdobywa tę miejscowość wyrzucając pułk bolszew. zadając mu duże straty. Szwadron zdobywa tabory i muzykę pułkową. Przy zdobyciu Beresteczka 25/7 przez 8 p.uł. wpada jako pierwszy w konnym szyku do miasteczka”.

Beresteczko leżące nad Styrem zapisało się w naszej historii tym, że w 1651 roku armia polska, o sile sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy, (w tym połowa pospolitego ruszenia), pod wodzą Jana Kazimierza, pokonała znacznie liczniejszą 100 tysięczną armię kozacką sprzymierzoną z Tatarami, dowodzoną przez Bohdana Chmielnickiego. Znamy dobrze to wydarzenie z trylogii Henryka Sienkiewicza, który świetnemu zwycięstwu polskiego oręża nadał właściwą rangę. Ale w mojej pamięci nazwa tego miasteczka kojarzyła z innym wydarzeniem, bliższym historycznie.

Długo powtarzałem, - Beresteczko... Beresteczko... Beresteczko, aż w końcu przypomniałem sobie, że w 1920 roku odegrało pewną rolę w walkach sowiecko – polskich i o nim wspominał sowiecki pisarz Babel.

Faktycznie sowiecki głównodowodzący 23 lipca 1920 roku skierował 1 Konną Armię w kierunku Beresteczka – Rawy Ruskiej – Jarosławia. A dwa, później Naczelną Wódz Józef Piłsudski rozkazał: „skończyć z Budionnym” i wydać bitwę zaczepną jego konnicy. Wykonując ten rozkaz, 8 Pułk Ułanów i dzielny porucznik Jerzy Sosnowski wkroczył do Beresteczka 25, za co otrzymał order Virtuti Militari V klasy.

Order wojenny ustanowiony w 1792 r. jako nagroda za wybitne zasługi bojowe, a do pierwszych

jego kawalerów należeli ks. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. W latach zaborów i klęsk, został faktycznie i prawnie zniesiony. Ponowne przywrócenie nastąpiło w 1919 roku, po odzyskaniu niepodległości.

O wydarzeniach związanych z Beresteczkiem dowiadujemy się z dziennika pisarza, Izaaka Babla.

Został w 2010 r. wydany ponownie w tłumaczeniu Jerzego Pomianowskiego. Prezentując go czytelnikom, wydawca napisał:

„...lustrzane względem polskiego doświadczenie wojny 1920 roku. Od klimatów trochę jak z “Ziemi obiecanej”, przez kurz i szrapnele starć pod Beresteczkiem i Zamościem ...”.

Kurz ten i wybuchy szrapneli pod Beresteczkiem były bezpośrednim udziałem porucznika Jerzego Sosnowskiego, i znalazły odbicie, lustrzane, we wniosku ppłk. Brzezowskiego. W dzienniku 1920 Babla są zapisy odnoszące się do tej miejscowości: “7.8. 20. Beresteczko. Jest wieczór, 8. Dopiero co zapaliły się lampy w miasteczku ... Pamiętny dzień. Rankiem – z Chotyńnia do Beresteczka ... Zwłoki zabitego Polaka, trup straszny, wzdęty i goły, monsturalny.

Beresteczko przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk. Historyczne pole bitwy pod Beresteczkiem, kozackie mogiły. I najważniejsze, że wszystko się powtarza - Kozacy przeciw Polakom, więcej, chłop przeciw panu.

Miasteczka nie zapomnę. Kryte podwórka, długie, wąskie, cuchnące, wszystko to ma sto - dwieście lat, ludność lepiej zakorzeniona, niż w innych osadach, najważniejsza ta architektura, białe, blade-niebieskie domki, uliczki, synagogi, chłopki. Życie ledwie, ledwie się organizuje. Tu życie było tęgie – solidni Żydzi, zamożne ukraińskie chochoły, niedzielne jarmarki, osobna warstwa rosyjskich mieszczan – garbarzy, handel z Austrią, przemytnictwo ... Nienawiść do Polaków jest powszechna...

Prastary kościół, groby polskich oficerów za ogrodzeniem, świeże mogiły usypane przed 10 dniami. Białe, brzozone krzyże. Wszystko to straszne. Plebania do szczętu zrujnowana,

znajduję starodawne księgi, bezcenne łacińskie rękopisy. Ksiądz Tuzinkiewicz- znajduję jego fotografię, tęgi, przysadzisty, pracował tu 45 lat, wciąż w tej samej parafii, scholastyk, dobrana biblioteka, sporo łaciny, publikacje z 1860 roku, oto kiedy tu żył Tuzinkiewicz; plebania zabytkowa, ogromna, ciemne obrazy, zdjęcia ze zjazdu prałatów w Żytomierzu, podobizny papieża Piusa X, piękna twarz, cudowny portret Sienkiewicza – oto ekstrakt tego narodu... Jakie to wszystko jest dla mnie nowe – te księgi, dusza katolickiego patera, jezuita, staram się uchwycić duszę i serce Tuzinkiewicza, chwytam je w końcu... Koszmarna historia – ograbienie kościoła, rwą ornaty, drogocenne, lśniące szaty potargane, siostra miłosierdzia wyniosła trzy tłumoki, wydzierają podszewki, gromnice pokradzione, szuflady powyrywane, bulle wyrzucone na ziemię, pieniądze zaharapczone. Wspaniała świątynia - 200 lat, ileż przez ten czas widziała (rękopisy Tuzinkiewicza), ilu hrabiów i chłopów, przepyszne włoskie malarstwo, różowi księża lulający dzieciątko Jezus, wspaniały ciemny Chrystus, Rembrandt, Madonna w stylu Murillo, a może samego Murillo, i przede wszystkim – ci święci, zażywni jezuita, za kurtyną okropna figurka chińska w malinowym kontuszu, brodaty Żydek, kramik. Rozbita chrzcielnica, figura świętego Walentyna. Kościelny dygocze jak ptak, skręca się cały, płacze rosyjskie słowa z polskimi, nie wolno mi tego dotknąć, szlocha. Bestie, przyszli, żeby nagrabić, to takie proste; idą w gruzy stare bóstwa.

Wieczór w miasteczku. Kościół zamknięty, przed wieczorem idę do zamku hrabiów Raciborskich. 70 -letni stary kawaler i jego 90 - letnia matka. Było ich tylko dwoje, para wariatów, mówią ludzie. Opisać tę parę ...”.

Kilka słów komentarza do powyższych słów tego, o którym tak pisze Justyna Sobolewska:

„Był przysadzisty, łysawy i nosił okulary z grubymi szklami, ale kobiety go uwielbiały. Izaak Babel, odeski Żyd i żołnierz armii Budionnego, żył tylko 46 lat, całą jego twórczość można zmieścić w jednym tomie, a jednak stała się ona legendą”.(„Polityka”, nr.47 z 20 listopada 2010).

Wzmianka o świeżych, sprzed dziecieniu dni, grobach polskich oficerów, znajdujących się za ogrodzeniem parafialnego kościoła, odnosi się do zdobywców Beresteczka jednostki porucznika Sosnowskiego, zmarłych śmiercią bohaterską.

A bardzo realistyczne jest opisanie pobytu w zrujnowanej plebanii i w doszczętnie zdewastowanym parafialnym kościele św. Jana Chrzyciela, ufundowanym przez Jana Kazimierza na pamiątkę zwycięstwa i ukończonym dopiero w roku 1711. Był to na- prawdę

piękny kościół z bogatymi pamiątkami, w którym przechowane były relikwie św. Walentego. Słowa o bestiach idących grabić odnoszą się do współtowarzyszy pisarza, i świadczą o jego widzeniu rzeczywistości i nie bardzo można się dziwić, że dziennik z okresu 3 czerwca – 15 września 1920 roku ukazał się dopiero w 1989 r. w moskiewskim piśmie.

„Dziś jest ruiną, nie pomogło nawet “wstawiennictwo” przechowywanych tu relikwii św. Walentego. Na początku XX w. Beresteczku powstał kompleks memorialny czczący poległych Kozaków” - pisze Roman Marcinek (Polskie kresy wschodnie, Kraków 2002, tamże zdjęcie ruiny tego kościoła). Czy pochodzą z czasów pochodu Budionnego? A może to dzieło drugiej wojny światowej?

Pozostawiamy na stronie realistyczne przedstawienie starego hrabiego i jego jeszcze bardziej wiekowej hrabiny - matki i ich „staroświecki polski dom” (określenie Babła), aby wrócić do zapisu:

„8.8. 20 Beresteczko. Wciągamy się w życie miasteczka. Tu odbywały się jarmarki. Chłopki sprzedają gruszki. Płacą im od dawna nieważnymi pieniędzmi. Tu kipiało życie – Żydzi eksportowali zboże do Austrii, przemycało się towary i ludzi, granica blisko.

Niezwykłe szopy, piwnice. Stałem na kwaterze u właścicielki zajazdu, ruda, chuda wywłoka ... Upalny dzień, ludzie krzątają się, zaczyna się ożywienie, będzie handel. Synagoga, zwoje Tory, 36 lat temu zbudował ją rzemieślnik z Krzemieńca ... Polacy nadawali temu wszystkiemu dawno utracony koloryt... Cichy staruszek odprawia modły po wnuczce.

Wieczór, przedstawienie w hrabiowskim parku, amatorska trupa z Beresteczka, ordynans – bałwan, miasteczkowe panienki; robi się cicho, pożyłby tu człowiek i dociekł sedna”.

Jednak tak się nie stało. Wojna poniosła go do Laskowa i dalej z Konną Armią: „Babel był chyba najbardziej niezwykłym żołnierzem tej armii. Nie tylko dlatego, że pierwsze kroki w mijanych miasteczkach kierował do księgarni – napisała Sobolewska – Przede wszystkim ze względu na to, co pisał o Polakach, swoich – było nie było wrogach ... Polacy nie wzbudzają jego nienawiści, podziwia kulturę przeszłość, pogardza tylko Polakiem, który zdradził swoich... Zmuszano go w czasie przesłuchania, żeby przyznał się do szpiegostwa, trockizmu, terroryzmu oraz spisku na życie Stalina i Woroszyłowa... W aktach oskarżenia znalazło się też ostatnie

zdjęcie Babla, ze zmienioną, obrzękłą twarzą. Ilija Erenburg pisał w wierszu w 1957 r. „Zabili Babla, żeby zaćmić widok / Tym szkłom, wciąż groźnym, chociaż podeptanym”.

Prawdziwy obraz wojny w jego „Armii Konnej”, uznano za dzieło dywersji i zdrady, za paszkwil na rewolucję i jej zbrojne ramię. Aresztowano go w maju 1939 roku, a proces w więzieniu Butyrki, który miał miejsce 26 stycznia 1940 r. trwał całe 20 minut. Skazano go na śmierć, i wyrok wykonano następnego dnia.

Poświęciłem mu sporo uwagi i nie dlatego, że połączyło ich Beresteczko, ale przede wszystkim, że spotkał ich ten sam los, ofiar reżymu Stalina. W dniu kiedy został rozstrzelony, tj. 27 stycznia 1940 r. w moskiewskim więzieniu, na Łubiance, 27 stycznia trwało przesłuchanie Jerzego Sosnowskiego, a zmarł on w sowieckim więzieniu prowincjonalnym w 1942 r. Każdy z nich, Izaak Babel i Jerzy Sosnowski zmarli w tym samym wieku, - lat 46 (czterdziestu sześciu). Jeden i drugi – za młodo!